Wywiad z SIMONEM RUFFEM

15.09.2011.

Wywiad z SIMONEM RUFFEM – ubiegłorocznym mistrzem świata w szwajcarskim ultramaratonie (dystans 1010 km i przewyższenie 15 tys. metrów!!!), zwycięzcą ostatniej edycji Choszczeńskiego Maratonu Rowerowego „Pętla Drawska” na najdłuższym dystansie w kategorii open oraz kategorii do 30 lat. W tym roku triumfował też w austriackim wyścigu PEAKBREAK (tekst w wersji polskiej i niemieckiej).

- W tym roku brał pan już udział w ultramaratonie w Austrii. Co pana skłoniło do wystartowania w Choszczeńskim Maratonie Rowerowym?

- Przede wszystkim w wzięcie udziału w Choszczeńskim Maratonie Rowerowym jest dla mnie nowym doświadczeniem. Głównie dlatego, że do tej pory ścigałem się wyłącznie w górach (Tu mocno akcentuje ultramaraton szwajcarski na dystansie 1010 km i przewyższeniu 15 tysięcy metrów – red.). Otwarcie przyznaję, że na tak płaskim terenie jak Choszczno i okolice ścigałem się po raz pierwszy. Po drugie dużym zaskoczeniem był fakt nieoczekiwanego nawiązania kontaktów z przedstawicielem Urzędu Miejskiego w Choszcznie, który zaprosił mnie na do wzięcia udziału w waszym maratonie. Trzecim, równie ważnym argumentem było to, że moja znajoma Claudia pracuje w centrum turystycznym i przekonała mnie do przyjazdu. Wielokrotnie była tu i twierdziła, że jest pod ogromnym wrażeniem nie tylko waszego kraju, ale także i ludzi. I jakby zamykając ten temat podkreślę, że po raz pierwszy mogłem wziąć udział w imprezie sportowej organizowanej na terenie byłego bloku wschodniego.

- Od kiedy uprawiasz kolarstwo? Jesteś członkiem jakiegoś klubu?

- Jeszcze siedem lat temu grałem w piłkę nożną. To, że dziś jeżdżę na rowerze zawdzięczam mojej przyjaciółce, a dokładniej jej ojcu (Beny Furrer, znany w Szwajcarii maratończyk rowerowy – red.), który obudził we mnie zainteresowanie tym sportem. Od niego i mojej rodziny otrzymałem wiele pomocy. Nawet wówczas gdy nie wszystko szło tak jak powinno , szczególnie wtedy gdy byłem zniechęcony porażkami. Muszę również powiedzieć, że także otrzymałem wiele wsparcia od moich pracodawców i sponsorów, szczególnie w zakresie technicznym i wsparcia podczas wyjazdów. Na razie nie jestem zrzeszony w żadnym klubie czy stowarzyszeniu, bo najpierw chciałem się sprawdzić by potem móc dokonać prawidłowego wyboru. Zaczynając przygodę z kolarstwem nigdy nie pomyślałem, nawet nie marzyłem o tym, że wezmę udział w międzynarodowym maratonie. Dziś ciężko trenuję, stawiam przed sobą nowe wyzwania i cele. Nie ukrywam, że widzę w sobie cechy choszczeńskiego kolarza Zdzisława Kalinowskiego i marzę o tym, by będąc w jego wieku realizować takie przedsięwzięcia jak on realizuje dziś. Przyjazd do Choszczna uważam za udany i nie ukrywam, że to wydarzenie tworzy nowy rozdział w moim sportowym życiu.

- W Choszcznie zwyciężyłeś na dystansie 261 km. Spodziewałeś się, że pokonasz kolarzy, którzy – jak sam stwierdziłeś – ścigają się tylko w płaskim terenie?

- Ze sportowego punku widzenia to osiągnąłem więcej niż się spodziewałem. Przyglądając się rywalom na starcie sądziłem, że powalczę o pierwszą dziesiątkę. Powtarzam, że po raz pierwszy ścigałem się na płaskim terenie i na tak krótkim dystansie. Dla mnie budująca była atmosfera wytworzona przez rowerzystów i to w jaki sposób polscy zawodnicy odnosili się do siebie, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy, solidarności pomiędzy uczestnikami. Tu dodam, że mogłem przez cztery dni gościć w Choszcznie i tu od razu chcę podziękować organizatorom maratonu za wszystko co dla mnie zrobili i nie ukrywam, że moim marzeniem sportowym jest ponowny udział w Pętli Drawskiej w przyszłym roku. To co mnie zaskoczyło to fakt , że bardzo wielu Polaków zna język niemiecki, a to jest sprzeczne z tym co myślą i mówią o was ci ,którzy nigdy w Polsce nigdy nie byli.

- Skoro już zacząłeś podsumowywać, to na koniec powiedz nam jakie wrażenia zabierasz do domu?

- Mam nadzieję, że w 2012 roku będę mógł wziąć udział w Pętli Drawskiej. Biorąc udział w zawodach organizowanych w moim kraju będę mógł również aktywnie promować Polskę i jakby ten kraj reprezentować. Mam też nadzieję, że jeszcze w wielu wyścigach, w tym międzynarodowych będę mógł spotkać się z Kalinowskim i innymi polskimi rowerzystami. Co chciałbym powiedzieć Polakom?

Byłem tu krótko, ale pierwszym wrażeniem z Choszczna i regionu jest to, że macie tu tak urozmaicone tereny, jakich nie jeden kraj nie posiada i dlatego sami Polacy muszą to docenić. Głównie myślę tu o naturze, a przede wszystkim zachowaniu równowagi między turystyką a naturą. Myślę też o polskiej mentalności i solidarności i chciałbym byście wiedzieli ile jesteście warci. Małymi kroczkami dążcie do celu i częściej pokazujcie się światu, a przy tym wykorzystajcie swoich sportowców, tak amatorów jak i zawodowców.

Dziękuję

Rozmawiał Ralph Wolter (tk)

Interview vom 03.09.2011 mit dem schweizer ULTRA-Marathonradsportweltmeister und Sieger des „Peabreak” (Österreichrundfahrt) 2011

Simon RUFF

*19.05.1983 in Visp

wohnhaft in Törbel (einem Dorf im Kanton Wallis, Schweiz)berufliche Tätigkeit: Laborant in einem Chemiekonzern

Frage: Herr Ruff, Sie sind in diesem Jahr ULTRA Marathon-Weltmeister in Österreich geworden. Was hat Sie bewegt an einer Etappe um den polnischen Marathon Cup in Choszczno teilzunehmen?

Antwort: Drei Punkte waren ausschlaggebend gewesen! Erstens war es die sportliche Neugier und eine neue Herausforderung von bisherigen Rennen im Gebirge (die ULTRA Weltmeisterschaft fand in diesem Jahr in Österreich statt in einem 1010 km-Rennen mit einem Höhenunterschied von 15.000 Höhenmeter) erste Erfahrungen auch auf einem Flachland zu machen. Zweitens hat mich die unerwartete Begegnung mit einem Vertreterder Stadt- und Gemeindeverwaltung Choszczno hinsichtlich des Radrennens „Petla Drawska“ sehr Neugierig auf den polnischen Radsport, des Landes Polen und der Regionin Westpommern gemacht und drittens hat mich meine Lebensgefährtin und Betreuerin,Claudia…,, die im Tourismusverband arbeitet, auf die Begegnung mit Land und Leute überzeugt. Es war auch das erste Mal, dass ich an einem Rennen in den ehemaligen Ostblockstaaten teilgenommen habe.

Frage: Seit wann betreiben Sie den Radsport und wo sind Sie organisiert?

Antwort: Ich habe bis vor 7 Jahren noch Fußball gespielt. Den Radsport verdanke ich meiner Lebensgefährtin. Ihr Vater, Beny Furrer, ein bekannter Marathon-Radsportler in der Schweizhatte mein Interesse geweckt. Von ihm und meiner Familie habe ich sehr großen Rückhalt, auch wenn man mal über seine Leistungen oder Ergebnisse hadert. Erwähnen muss ich auch,das ich von meinem Arbeitgeber und von meinem Sponsor sehr unterstützt werde was die Teilnahme an Rennen und die radtechnische Unterstützung betrifft.Organisiert, wenn Sie einen Sportclub oder Verein meinen, nicht. Ich wollte mich zuerst nureinmal ausprobieren und einen Ausgleich zu meiner Arbeit haben. Das ich es einmal so weit bringen werde sportlich und über die Landesgrenzen hinaus eine solche Resonanz finde, habe ich mir eigentlich nicht zu träumen gewagt. Obwohl ich schon immer sehr ehrgeizig warund hart gearbeitet habe. Ich bin jetzt aber schon soweit das ich mir immer wieder neue Herausforderungen stelle. Das habe ich mit Herrn Kalinowski gemeinsam! Nur, dass es für mich auch ein Traum wäre mit dem Alter noch solche Leistungen abzurufen. Alleine deswegen hat es sich schon gelohnt hierher zu kommen und mit ihm ein Rennen zu bestreiten. Er ist mir zum Vorbild geworden, sowohl sportlich als auch menschlich!

Frage: Sind sind heute auch Sieger des Rennens auf der 261 km Distanz geworden. Haben Sich damit Ihre Erwartungen erfüllt?

Antwort: In sportlicher Hinsicht haben sich meine Erwartungen mehr als nur erfüllt! Von den Zeiten meiner Mitkonkurrenten wollte ich eigentlich nur unter den ersten 10 ankommen, da ich keine Erfahrungen auf dem Flachland und auf dieser kurzen Distanz hatte. Die für mich aber wichtigste Erfahrung die ich machen konnte ist das überaus sportliche Verhalten während des Rennens und die Achtung sowie das Gemeinschaftsgefühl unter allen Teilnehmern. Ich durfte nun auch fast 4 Tage die Gastfreundschaft der Organisatoren genießen und möchte mich an dieser Stelle auch im Namen meiner Lebensgefährtin nochmals aufrichtig bei den Organisatoren, insbesondere bei den Vertretern vom Stadtamt Choszczno, den Menschen in der Region und bei den aktiven Teilnehmern der „Tour Drawska“ bedanken für ihre Herzlichkeit.Aber es sind nicht nur die sportlichen Eindrücke die mich bewegen im kommenden Jahr gerne wieder an einer solchen Veranstaltung teilzunehmen!

Das Bild, welches man sich von Polen und den Menschen auf Grund der Informationen im deutschsprachigem Raum vermittelt bekommen hat, hat sich bei mir in dieser kurzen Zeit relativiert in positiver Hinsicht! Aber das wird den meisten meiner Landsleute so gehen, wenn sie noch nicht in Polen selbst gewesen sind.

Frage: Was nehmen Sie konkret an Eindrücken mit nach Hause?

Antwort: Meine Eindrücke sind verbunden mit der Hoffnung, dass ich im kommenden Jahr wieder am „Petla Drawska“ teilnehmen darf, dass ich auch bei Veranstaltungen in meinemLand Aktive aus Polen begrüßen und wiedersehen kann, dass ich noch viele Rennen mit Herrn Zdzislaw KALINOWSKI gemeinsam fahren kann und dass ich nun auch mehrere Landsleute und Sportler aus Ländern, wo ich an Sportveranstaltungen teilnehme, bewegen kann an Rennen in Polen teilzunehmen.

Frage: Was würden Sie gerne den Menschen und Sportlern in Polen sagen wollen?

Antwort: Wenn ich nach dieser kurzen Zeit als Gast und meinen ersten Eindrücken in Choszczno und der Region das auf die Menschen und Sportler in ganz Polen verallgemeinernsoll, so möchte ich ihnen gerne sagen, dass sie über vielfältige Besonderheiten verfügen, die nicht jedes Land besitzt. Ich denke dabei an die wunderschöne Natur und die Wahrung desGleichgewichtes zwischen Natur und Tourismus. Nicht so wie in großen Teilen der Schweiz und überhaupt in den westlichen Industriestaaten. Ich denke aber auch an die besonderepolnische Mentalität mit ihrer ehrlichen Herzlichkeit und Menschlichkeit.
Seid euch über Werte bewusst! Wahrt diese, seid selbstbewusst und habt Geduld bei derErreichung von Zielen! Zeigt euch in der Welt!!! Nutzt den Botschafter Sport, egal in welcher Sportart-egal auf welcher Ebene (ob als Aktiver oder in der Freizeit)-gebt dieses schon frühzeitig an eure Kinder weiter!

Ralph Wolter